Aleksander Fredro

Mąż i żona

Aleksander Fredro

Mąż i żona

Obsada:

Hrabia Wacław Bogdan Kokotek
Elwira, jego żona Lidia Chrzanówna
Alfred Klaudiusz Szymiczek
Justysia Katarzyna Wojczyk

Reżyseria i opracowanie muzyczne Krzysztof Prus
Scenografia i kostiumy Marek Mikulski
Inspicjent Anna Szołtys
Sufler oraz w roli Pokojówki Iwona Bajger

Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC

53. sezon Sceny Polskiej TD

Premiera dnia 6 marca 2004 r.

Katarzyna Wojczyk i Bogdan Kokotek

Klaudiusz Szymiczek, Lidia Chrzanówna i Bogdan Kokotek

iano więc w XIX wieku *Męża i żonę* za komedię, co wiernie przedstawia obyczaje pewnej warstwy, a czyniąc to, tej zepsutej warstwie podsuwa zwierciadło, w którym mogłaby ujrzeć, jaka to jest szpetna: tak sądzili Kraszewski i Zawadzki, autor *Pamiętników życia literackiego w Galicji*. A sądząc tak, Fredrę uważali za srogiego moralistę. Tarnowski sądził całkiem inaczej: i miał *Męża i żonę* za komedię mało budującą, bo pokazującą postaci występne, rozpustne, obrzydliwe. Przyznawał co prawda, że wiernie Fredro ukazał obyczaj miłosny swoich czasów. Ale tę fotograficzną wierność obrazu miał mu właśnie za złe, bo mniemał, że na te postaci obrzydliwe i gorszące nie godzi się spoglądać zimnym okiem. Chciał więc wykroić Tarnowski z Fredry moralistę, a wykroić nie mógł, bo wprost mu Fredro nie potępił tego, co potępienia przecież wymagało. Brückner jakby podobnie mniemał, a jakby inaczej: powiadał, że *Mąż i żona* to tylko wierny obrazek dawno minionej przeszłości, ani moralny, ani niemoralny. Nie wykroił więc Brückner z Fredry moralisty, bo wykroić nie chciał. Chrzanowski znów inaczej: jego Fredro był moralistą, który ukazał zgniliznę moralną towarzystwa lwowskiego. Kucharski, jak zwykle, przesadził: jego Fredro chłostał. Boy, jak zwykle, dobrał się do fredrologów: i uznał *Męża i żonę* za rozkoszną komedię libertyńską, co drwi zuchwale z nowoczesnych konwenansów. Miłe mu były te postaci Fredry, więc sądził, że i Fredrze musiały być miłe.

Spierano się też długo o dwa zakończenia *Męża i żony*: które z nich lepiej oddaje intencję Fredry – co zależy od tego, jaką miał intencję, jeśli w ogóle jakąś miał – które lepiej świadczy o moralnych zasadach Fredry – co zależy od tego, jakie miał zasady, jeśli w ogóle jakieś miał – i które sprawiedliwiej osądza postaci komedii. Pigoń wysunął nawet przypuszczenie, że drugie zakończenie *Męża i żony* napisane zostało już po śmierci Fredry przez Jana Aleksandra, który z ojca chciał zrobić pisarza, co poprawę obyczajów miał na celu: bo w tym drugim zakończeniu grzeszni bohaterowie komedii nagle jakby cokolwiek cnotliwsi się stają. Mniejsza zresztą o to. Relacjonując ten spór, chcieliśmy tylko dowieść, że musi być w postaciach Fredry coś, co pozwala całkiem różnie je oceniać. A w stosunku Fredry do tych postaci coś, co ten stosunek też całkiem różnie pozwala określać. Więc dwuznaczne – a może i wieloznaczne byłyby te postaci?

I dwuznaczny – a może i wieloznaczny – byłby stosunek, jaki miał do nich Fredro?

Lidia Chrzanówna

Klaudiusz Szymiczek i Katarzyna Wojczyk

ąż i żona rozpoczyna się sceną między Alfredem a Elwirą. Kochankowie, możemy się domyślić, dopiero co wyszli z łóżka. Siedzą na kanapie, czekając, aby zjawił się zdradzony mąż, Wacław. Alfred mówi do Elwiry: „kochanko mej duszy". Elwira mówi do Alfreda: „kocham cię nad życie". I daje do zrozumienia, że ma wyrzuty sumienia: „Alfredzie, miłość nasza nie jest prawa". Alfred okazuje się kłamcą dopiero w scenie dziesiątej pierwszego aktu, kiedy spotyka się z Justysią: wtedy to bowiem wychodzi na jaw, że kocha tę Justysię. Ale nie. Nie można powiedzieć, że okazuje się kłamcą: śmieje się co prawda z tych miłosnych zaklęć, którymi zwodzi Elwirę, ale przyznaje, że owszem, kocha ją szczerze. Kłamstwa Elwiry wychodzą na jaw już w pierwszej scenie, czyli w rozmowie z Alfredem. Powiedzieliśmy, że Elwira ma wyrzuty sumienia. Ale nie. Nie ma wyrzutów sumienia, bo uważa, że słusznie zdradza męża, który jest nieznośnym nudziarzem. Śmiejąc się, mówi do Alfreda: „Lubisz, widzę, mężów karać". Ale nie. Ma jednak wyrzuty sumienia, bo mówi o Wacławie: „Żal mi go". Nie. Jednak nie ma wyrzutów sumienia, bo natychmiast, kiedy Alfred także niby to zaczyna żałować Wacława, mówi, śmiejąc się: „Nie żałuj go, proszę". Więc i o Elwirze nie można powiedzieć, że kłamie. Raczej tylko tyle: że nie wiadomo, kiedy kłamie, a kiedy mówi prawdę. (...)

Co więc sądzi Elwira o swoich cnotach i swoich występkach? Te zdania, w których mówi o honorze, cnocie i fałszu, powinny nam coś na ten temat powiedzieć. Czy ma się za osobę cnotliwą czy występną? Fałszywą czy szczerą? Czy szczerze mówi, że brzydzi się swoją chytrością i swoim fałszem? Czy jest fałszywa, mówiąc, że szczerze żałuję swoich występków? I jaka jest naprawdę? Cnotliwa czy występna? Fałszywa czy szczera? I kiedy fałszywa, a kiedy szczera? Nie dowiemy się z tych kwestii, co sądzi o sobie Elwira. Mówi ona bowiem w tych kwestiach to, co każe jej mówić sytuacja. Przedstawia się jako fałszywa i szczera, cnotliwa i występna w zależności od tego, z kim mówi. Kim innym jest dla męża, kim innym dla kochanka, kim innym dla kochanka, który ją zdradził.

le kim jest naprawdę, nie wiadomo. Elwira kreuje – to wiadomo – różne Elwiry. Kreuje te Elwiry ze słów. Cnota, honor, fałsz, szczerość są tylko słowami. A teraz: co o innych sądzi Elwira? O Wacławie – w pierwszej scenie pierwszego aktu mówi do Alfreda, że jest fałszywy. O Alfredzie mówi do Wacława – w siódmej scenie pierwszego aktu – że jest fałszywy. O Alfredzie mówi do Alfreda – w ósmej scenie drugiego aktu – że jest fałszywy. O Justysi – w scenie szóstej aktu trzeciego – mówi, że jest zjadliwą jaszczurką. Znów: mówi to, co każe jej mówić sytuacja. I nie wiadomo, co sądzi naprawdę o tych, którym powiada, że są fałszywi. Ma tych swoich partnerów w grze miłosnej za ludzi, którzy się ciągle kreują: jak ona. Kim są ci partnerzy, pokrótce już tylko powiemy. Wacław wciąż mówi o cnocie i honorze. Baronowa – powiada do Elwiry – zdeptała „skromność, obowiązki, cnotę". Justysię zapewnia, że powinna mieć jak najlepsze mniemanie o jego honorze. A w obu zakończeniach komedii też z honorem ze sprawy wychodzi. W pierwszym zapewnia Alfreda, że ceni sobie swój honor. W drugim wskazuje Alfredowi, co jest obowiązkiem ich honoru. Ale czy Wacław rzeczywiście uważa, że jest człowiekiem honoru? Tego nie wiemy. Justysia też mówi o honorze. I to sama do siebie, kiedy nikogo poza nią nie ma na scenie: „Bo tak mi każe honor i sumienie". Także do Wacława: „Muszę się stąd oddalić dla mego honoru". Zapewnia też Wacława, płacząc, o swojej cnocie. A Alfreda zapewnia, że kocha go szczerze, tak jak Wacława, którego też szczerze kocha. Alfred uważa jednak, że Justysia jest fałszywa. Powiada do niej, że chytrość i zmienność szpecą człowieka. A sam o sobie – i sam do siebie – mówi, że jest szczery i stały. Więc znów: to mówią te postaci z *Męża i żony*, co każe im mówić sytuacja. Ale nawet kiedy któraś z nich zostaje sama na scenie i monologuje – jak Justysia czy Alfred – to też, choć przecież mogłaby, nie powiada nam, kim jest naprawdę. I kreuje się używając po temu tych słów: szczerość, stałość, fałsz, honor i cnota. Tych słów, co są tylko słowami.

ąż i żona, tak moglibyśmy rzecz ująć, jest krytyką pewnego języka. Słowa, powiada Fredro, nic już nie znaczą. Ale tak powiadając, powiedział Fredro również jakby coś innego i coś ważniejszego. Powiedział bowiem, że poza tymi słowami, co nic nie znaczą, nic już nie ma albo jest coś, o czym niczego nie możemy orzec: co na jedno wychodzi. Ten język może coś ukrywa. Ale co, tego – dysponując tylko tym językiem – nigdy się nie dowiemy. Jak powiada Justysia, układając swoją intrygę: „Co było, skrytym na zawsze zostanie". Zdaje się więc, że omyliliśmy się, nazywając postaci Fredry dwoistymi. Bo raczej – tyle można by wnioskować z *Męża i żony* – należałoby powiedzieć, że o postaciach tych nic nie da się orzec: przynajmniej z punktu widzenia etyki oddzielającej dobro od zła. Przypomnijmy. Mówiąc poprzednio o *Mężu i żonie*, przedstawiliśmy mniemania fredrologów, pragnących ustalić, jak oceniał Fredro postaci tej komedii: czy potępiał je, czy też raczej gotów był im pobłażać? Pytanie, jaki był stosunek Fredry do tych postaci, trzeba nam teraz oddalić jako bezsensowne, bo wadliwie postawione. Fredro nie mógł powiedzieć, kim są te postaci, bo przedstawił je jako ukryte poza językiem, który nic już nie znaczy. A nie mogąc powiedzieć, kim są, nie mógł powiedzieć, czy są występne, czy cnotliwe. Cnotę i występek miał bowiem – pisząc *Męża i żonę* – za słowa, tyle samo znaczące: czyli nic nie znaczące.

Klaudiusz Szymiczek *i* Lidia Chrzanówna

Klaudiusz Szymiczek i Bogdan Kokotek

Bogdan Kokotek

Katarzyna Wojczyk

głos LUDU
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

„GŁOS LUDU" DO KAŻDEJ POLSKIEJ RODZINY
INFORMACJE, PUBLICYSTYKA, OGŁOSZENIA, SPORT.

INFORMACJE O PRENUMERACIE:
KANCELARIA KONGRESU POLAKÓW W CZ. CIESZYNIE, TEL. 558 711 453
REDAKCJA „GL" W CZ. CIESZYNIE, TEL. 558 731 766, E-MAIL: SEKRETARIAT@GLOSLUDU.CZ

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI
KSIĘGARNIA

Danuta Wirth
ul. Czapka 7 ~ 737 01 Czeski Cieszyn
Godziny otwarcia:
Po-Pt 9.00-12.00 13.00-17.00
w soboty księgarnia nieczynna
ZAPRASZAMY
tel.: 558 740226
ksiegarnia@polonica.cz

Vážené dámy a pánové,
dovoluji si Vás pozvat do rozšířené prodejny květin na ulici Bezručově
a prodejny květin U mlýna na ulici Ostravské.
V obou prodejnách květin Vám kromě tradiční vazby květin nabízíme:
Fa ACORD
vazby květin z tropických a subtropických rostlin
vazbu exkluzivních kytic smuteční vazbu
vazbu svatebních kytic dle připravených katalogů
doručování květin po celé ČR
Děkujeme za dosavadní přízeň a těšíme se na další Vaše návštěvy
– jménem celého kolektivu Silvie Petrášová
Tel. 558 711 099

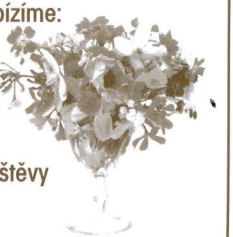

TŘINECKÉ ŽELEZÁRNY

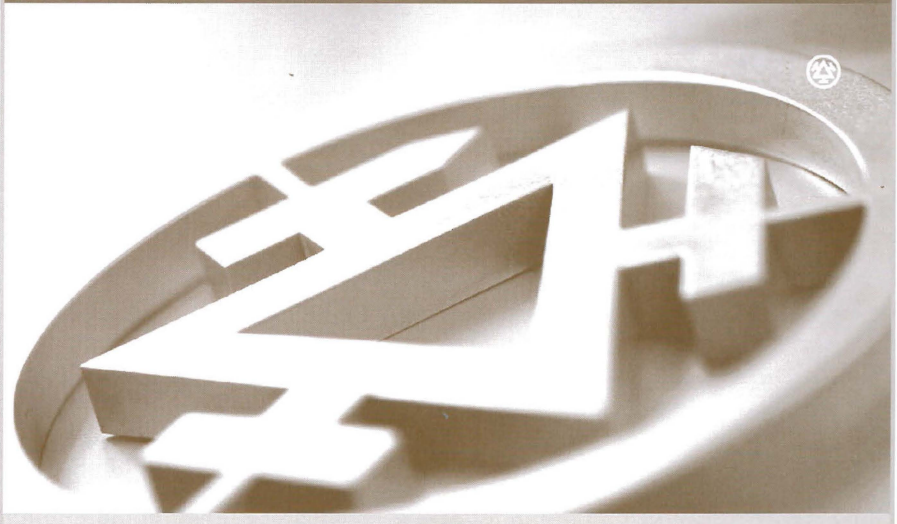

PARTNER
TĚŠÍNSKÉHO DIVADLA

TŘINECKÉ ŽELEZÁRNY, A.S., PRŮMYSLOVÁ 1000, 739 70, TŘINEC
TEL.: 558 531 111, FAX: 558 331 831, WWW.TRZ.CZ

Krzysztof [illegible]
Ukończył [illegible] polską (teatrologię) na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Wydział Reżyserii Dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie.

Realizacje polskich sztuk współczesnych: *Kuszenie św. Antoniego* Szturca (Bałtycki Teatr Dramatyczny, Koszalin), *Zdechł kanarek* Belinga i Zgaińskiego (Teatr Lubuski, Zielona Góra) *Na pełnym morzu* Mrożka (Teatr im. Norwida, Jelenia Góra), *Far niente* Bogusława Schaeffera (Teatr im. Norwida, Jelenia Góra), o którym autor napisał *...było to coś wspaniałego! Pan Prus jest moim czterdziestym trzecim reżyserem – u mnie jest w pierwszej czwórce! Jest wyczulony na wszystkie finezje scen i mojego języka teatralnego, cieszę się, że to właśnie on podjął się reżyserowania mojej sztuki.* Kolejne przedstawienie schaefferowskie, *Gdyby* (Teatr Dramatyczny, Płock) zostało uhonorowane przyznaniem Srebrnej Maski, głównej nagrody – za pomysłową i brawurową reżyserię oraz znakomitą pracę z zespołem aktorskim. W roku 2003 *Na pełnym morzu* zdobyło II nagrodę na XII Konkursie Teatrów Ogródkowych w Warszawie. Ulubionym obszarem reżyserskich poszukiwań jest klasyka teatru: *Don Juan* Moliera (Teatr Dramatyczny, Białystok), *Ubu król czyli Polacy* Jarry'ego (Vysoká Škola Múzických Umení, Bratysława), *Zielona gęś* Gałczyńskiego (Teatr im. Solskiego, Tarnów), *Ślub* Gombrowicza (Teatr Dramatyczny, Płock), oraz wystawiony na małej scenie, z udziałem czworga aktorów *Kordian* Słowackiego (Teatr Dramatyczny, Białystok).

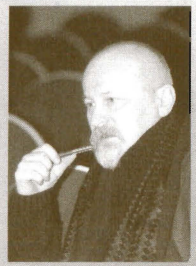

Prowadzi wspólnie z synem Maciejem autorską pracownię projektową z siedzibami w Opolu, Zakopanem i w Warszawie połączoną z galerią sztuki Passe Partout..
Zajmuje się scenografią teatralną oraz projektowaniem architektury wnętrz, grafiką i rysunkiem.
Jest autorem scenografii do kilkudziesięciu spektakli w różnych teatrach w Polsce.
Od 1990 roku związany z Teatrem St. I. Witkiewicza w Zakopanem.
Jest autorem architektury małej sceny oraz scenografii do ponad dwudziestu realizacji w tym teatrze. Między innymi: *Kain* wg Byrona, reż. Andrzej Dziuk; *Szalej* wg *Szkoły błaznów* Ghelderode, reż. Andrzej Dziuk; *Droga II*, scenariusz i reż. Andrzej Dziuk. W swoim dorobku ma wydarzenia teatralne w przestrzeniach niekonwencjonalnych: *OL 42 7..)* wg *Szalonej lokomotywy* S. I. Witkiewicza, reż. Andrzej Dziuk – spektakl w będącym w ruchu składzie starego pociągu – trasa Zakopane – Szaflary – Zakopane; *Fujawica* wg J. Kasprowicza, scenariusz i reż. Andrzej Dziuk – spektakl na skarpie willi J. Kasprowicza na Harendzie.

W programie wykorzystano fragmenty książki
Jarosława Marka Rymkiewicza
Aleksander Fredro jest w złym humorze.

Prawa autorskie dotyczące wystawienia
reprezentuje agencja DILIA, ul. Krátká

Těšínské divadlo. Ostravská 67, 737 35 Český Těšín
tel.: 558 74 60 22-23, fax: 558 71 33 72, e-mail: info@tdivadlo.cz,
www.tdivadlo.cz

Kierownik [illegible] [illegible]líková

[illegible] Soňa Navrátilová
krawieckiej Marie Urbaniecová
perukarskiej Eva Radová
rekwizytorskiej Józef Kurek
kierownik techniczny Antonín Benek
brygadier sceny Pavel Paseka
światło Lubomír Hrabec
dźwięk Józef Słowik
garderobiana Silvie Urbaniecová
rekwizyty Helena Boháčová
montażyści dekoracji Stanisław Kupczak, Bohumil Kuraň, Daromír Bonev

redakcja Joanna Wania
zdjęcia Wiesław Przeczek
opracowanie graficzne Marek Mikulski
skład Marian Siedlaczek
druk PROprint, s.r.o. Český Těšín
cena 15 Kč

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego